

grywki między czterema partnerami (skopiowanymi zresztą po części z *Quincunxa*), mianowicie szlachtą, magnaterią, duchowieństwem i królem. Miastami pragnie się on zająć w oddzielnym, obecnie przygotowywanym studium. Warto chyba było jednak mocniej zaznaczyć, iż rozgrywkę między szlacheckimi po większej części zwolennikami reformacji i jej katolickimi przeciwnikami prowadzili przeważnie plebejusze. Stąd się może częściowo wywodzić silne akcenty społeczne, łatwo wy-czuwalne w propagandzie naszej kontrreformacji. Jak wiele miejsca zajmuje w nich obraz konfliktów klasowych zaistniałych w Niemczech, Szwajcarii czy nawet na Węgrzech, nigdy zaś w Polsce.

W Rzeczypospolitej XVI w., podobnie jak nie było walki o pełnię władzy tak i szlachecki obóz reformacji w małym tylko procencie dążył do wyłączności wyznaniowej. Większość jego zwolenników pragnęła mieć jedynie legalne i zagwarantowane prawnie miejsce w istniejącym systemie religijnym. Jeśli w walce o swobody wyznaniowe dla luteranów, a potem kalwinów powoływano się na precedensy historyczne, mianowicie tolerowanie w XV w. prawosławnych, karaimów czy muzułmanów, to była w tym również i nuta świadomej rezygnacji. Bo przecież żadne z „pobocznych” wyznań nie uzyskało w przedreformacyjnej Polsce wyłącznego „rządu dusz”. Zdaniem Schramma, późniejsza walka o ten właśnie rząd przebiegała w dość ospałej pod względem politycznym atmosferze. Król nie był tyranem, więc szlachta nie potrzebowała sztandaru reformacji, by pod nim wystąpić do walki o obalenie absolutyzmu. Jego władza już przedtem została ograniczona na rzecz warstwy szlacheckiej; brak krwawych prześladowań, poczucia zagrożenia ze strony obcej dynastii, wszystko to uniemożliwiło wykształcenie się silnego obozu szlacheckich zwolenników reformacji jako oddzielnego pod względem politycznym ugrupowania. Schramm kładzie zresztą większy nacisk na siłę obozu katolickiego niż na słabość polskiej reformacji. Według autora, nie doceniała ona swego przeciwnika: kościół cieszył się poparciem władzy królewskiej, dysponował, dzięki liczным dobrom, dużymi możliwościami gospodarczymi, znalazł wreszcie poparcie w możnowładztwie świeckim, zaniepokojonym antymagnackimi postulatami szlachty, a mimo to jednak nie prowadził on zdecydowanego i bezwzględного natarcia na protestantów. Zdaniem Schramma, z czym zgadza się Urban, te właśnie „cieplarniane warunki” spowodowały politycznoorganizacyjny niedorozwój polskiego protestantyzmu, a co za tym idzie — przyspieszyły jego klęskę. Inna sprawa, że wyjaśnianie słabości jakiegoś ruchu a zarazem jego małej aktywności przez siłę a jednocześnie ospałość przeciwników jest też w końcu dyskusyjne. Nasuwa się bowiem nieodparcie pytanie, dlaczego nie pozyskał on większej liczby zwolenników?

Jak widać, praca Schramma pobudza do przemyśleń i dalszych dyskusji. Nie-mała w tym zasługa autora, który potrafił nie tylko zgromadzić imponujący ma-teriał faktograficzny, ale i sformułować wiele oryginalnych hipotez.

JANUSZ TAZBIR (Warszawa)

Werner Schöll, *Der Codex Juris Bavarici Judiciarii von 1753 im Vergleich mit den prozessrechtlichen Bestimmungen der bayerischen Gesetzgebung von 1616 und mit dem Entwurf und den Gutachtern von 1752/3*, wyd. A. Schubert, München 1965, ss. 291.

Tradycyjne dysertacje doktorskie na zachodnioniemieckich uniwersytetach dość często pozostają w kręgu zagadnień historycznoprawnych¹. Jeżeli przecież dzieje

¹ Przykładowo wątki cywilistyczne podejmuje dysertacja D. Boeckea, *Die*

prawa epoki średniowiecznej pociągały już badaczy od czasów szkoły Savigny'ego. To dzieje nowożytnego prawa, z wyjątkiem niektórych zagadnień prawa karnego (jak procesy przeciw czarownikom), pozostawały stosunkowo na marginesie zainteresowań badawczych. Dotyczy to może zwłaszcza problematyki dziejów procesu cywilnego. Dysertacja Schölla zasługuje także z tego względu na uwagę, iż porusza się w kręgu zagadnień prawa bawarskiego, mniej uprzywilejowanego w nowszych badaniach niż dzieje prawa pruskiego. W najnowszym i najbogatszym w treść podręczniku historii prawa niemieckiego określono *Codex iuris Bavarici iudiciarii* jako „eine bedeutende Leistung”². Publikowana niemal równocześnie rozprawa Schölla podjęła trud rozważenia oceny, na jaką zasługuje owa kodyfikacja — dzieło von Kreittmayra (1705—1790), niewątpliwie wybitnego prawnika w służbie absolutnej monarchii bawarskiej, lecz dalekiego od śmielszych idei reformatorskich³.

Bibliografia pracy, stosunkowo obfita, zamyka się w zasadzie w początkach w. XX i uwzględnia także pewną liczbę publikacji osiemnastowiecznych. Tak więc pracy patronują głównie cienie Stinzinga-Landsberga, Stobbe, Mittermaiera i Bethmann-Holvego. Istotne przecież jest to, iż Schöll wykorzystał cenne archiwalia bawarskie, pozwalające na rozważenie poszczególnych etapów prac kodyfikacyjnych.

Jeżeli bawarska kodyfikacja prawa karnego spotkała się z ostrą oceną w nauce, mimo jej pewnych zalet technicznych⁴, to kodeks procedury cywilnej od dawna cieszył się zasłużoną sławą, przy czym szczególnie podnoszono jasność i precyzję sformułowań, znaczne usprawnienie toku procesu itp. Omawiana praca dzieli się na dwie części. W części pierwszej autor prezentuje problem prac kodyfikacyjnych, wskazuje na rolę Kreittmayra, a zwłaszcza na jego „Anmerkungen” ogłoszone anonimowo w r. 1754 i stanowiące komentarz do ustawy⁵, a zarazem „unfachtebarer Beweis des umfangreichen Wissen und der vielseitigen Belsenheit Kreittmayrs” (s. 23). Część druga prezentuje szczegółowo treść kodeksu, porównując z ustawą procesową z 1616 r. i z projektami oraz opiniami o projekcie. Tak więc owe szczegółowe (i ciekawe) analizy są przecież ogromnie zawężone, ponieważ nie podejmują próby porównawczych analiz ani w stosunku do dalszego rozwoju historycznego, ani próby ocen wykraczającej poza teren Bawarii. Należy tu szczególnie żałować, iż brak owego szerszego tła, choć niewątpliwie ono przekraczałoby znacznie wymagania stawiane pracom doktorskim.

Analizy Schölla wykazały, iż ordynacja procesowa z 1753 r. była stosunkowo wiernym obrazem prawa bawarskiego dawniejszego, a więc, że wprowadzono nie-

Schlussrevision des Allgemeinen Landrechts f. die preussischen Staaten von 1794. Vorgeschichte und Entstehung des Landrechts, privatrechtliche Neuerungen anhand der Schlussrevision, geschichtliche Wirkungen und Würdigungen, Hamburg 1966, ss. 114. Często przecież prace, których punktem wyjścia jest problematyka współczesna, stanowią rozprawy o charakterze historycznym, jak np. dysertacja G. Boppa, *Die Entwicklung des Gesetzbegriffs im Sinne des Grundrechtes „Nulla poena, nullum crimen sine lege”. Eine Untersuchung zu Artikel 103 Absatz 2 des Bonner Grundgesetzes*, Freiburg im B. 1966, ss. 267.

² H. Conrad, *Deutsche Rechtsgeschichte*, t. 2: Neuzeit bis 1806, Karlsruhe 1966, s. 386.

³ Prócz opracowań ogólnych oraz tekstu Landsberga istnieje poświęcona sylwetce v. Kreittmayra obszerna praca A. v. Bethmanna, *Der churbayerische Kanzler Alois Freiherr von Kreittmayr*, München 1896.

⁴ Por. moje uwagi, *Prawo karne oświeconego absolutyzmu. Z dziejów kodyfikacji karnych przełomu XVIII/XIX w.*, Toruń 1966, s. 76—77.

⁵ W. Schöll, s. 23: „Durch die Anmerkungen hat Kreittmayr nicht nur den bayerischen Gerichten eine authentische Auslegung des Codex Iudiciarius, sondern auch der späteren Zeit ein Spiegelbild der Rechtswissenschaft seines Zeitalters gegeben”.

wiele poważniejszych zmian. Wprowadzane zmiany były zresztą najczęściej wynikiem wpływów powszechnego procesu niemieckiego. Osiągnięcia kodyfikacyjne to nade wszystko wysoki poziom precyzji prawniczej. W tej mierze stwierdził autor, iż pierwotny projekt wiele zyskał dzięki uwagom kół naukowych (Stryk, Lysczt, Lauterbach). Wreszcie podkreślił, iż osiągnięciem kodyfikacji było zlikwidowanie luk i niejasności w dotychczasowych przepisach.

Omawiana praca, mimo nazbyt dogmatycznego i tylko wąskoporównawczego ujmowania zagadnień, zasługuje przecież na uwagę i powinna stanowić zachętę dla podjęcia analogicznych studiów nad dziejami polskiego procesu cywilnego.

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

Leon Korusiewicz, *Przyczyny wojny secesyjnej w Ameryce*, PWN, Warszawa 1967, ss. 516, mapa.

Mamy nareszcie pierwszą w Polsce monografię o przyczynach wojny secesyjnej, opartą na najnowszej literaturze. Jej autor daje gruntownie udokumentowany obraz Stanów Zjednoczonych w okresie półwiecza przed wybuchem wojny. Poznanie antecedentów było niezbędne dla właściwego zrozumienia przebiegu tragicznych wypadków. „By dać w tej pracy dostatecznie szerokie tło dla przedstawienia sił odśrodkowych, które doprowadziły do konfliktu”, autor rozpoczyna swe badania już od kompromisu w sprawie Missouri (1820), dowodząc, że ostrzeliwanie Fortu Sumter 12 IV 1861 r. i tego fortu kapitulacja stały się tylko hasłem do wybuchu wojny, ale przyczyny wojny bratobójczej leżały głęboko w sprzecznych racjach obu stron walczących. Słusznie przy tym zauważono (s. 92), że cały późniejszy konflikt w dwudziestolecie poprzedzającym wojnę secesyjną był jedynie rozwinięciem i powtarzaniem tych sprzeczności jakie powstały przed 1820 r. Książka kończy się, jeśli chodzi o podanie przebiegu wypadków, na incydencie Fortu Sumter. Wykład nie obejmuje przeto samej wojny, co pozwala autorowi na skoncentrowanie się na ściśle chronologicznie zakreślonym temacie, tzn. na okresie trwającym do wybuchu wojny wyłącznie. W użyciu terminologii autor obstaje (chyba słusznie) przy nazwie „wojna secesyjna”, odrzucając popularne niegdyś terminy, takie jak wojna o wyzwolenie niewolników, wojna stanów północnych z południowymi, co nie wyklucza oczywiście, że autor, jak i inni historycy, używa wymiennie nazwy „wojna domowa”.

Przy okazji naświetlania zagadnienia z pozycji historyka, Korusiewicz w swej analizie podłożył konfliktu między Południem a Północą nie pomija ogólnej charakterystyki kraju i jego rozwoju, ze szczególnym uwzględnieniem dawnego Południa i instytucji niewolnictwa w Ameryce od samego początku. Słusznie też poświęcono sporo uwagi sprawom prawnokonstytucyjnym, parlamentarnym i sądowym, których rozpatrywanie jest konieczne przy studiowaniu historii USA. Twierdzenie Johna Calhouna (w 1837 r. i później), wybitnego orędownika praw Południa i praw stanowych, że Unia była umową między suwerennymi stanami, zaważyć miało w argumentacji stanów opuszczających Unię. Prezydent Lincoln dowodził natomiast, że Unia jest starsza od poszczególnych stanów i że wyjście z Unii jest niedopuszczalne. Secesja 9 stanów południowych groziła już w czerwcu 1850 r., a więc na 10 lat przed secesją Południowej Karoliny, jednak ustalony kompromis opóźnił wówczas katastrofę.

Autor przypomina nam sprawę Johna Browna, szlachetnego abolicjonisty, organizatora nieudanego powstania niewolników w Harpers Ferry w stanie Wirginia, powieszono go w 1859 r. na mocy wyroku sądu wojkowego, opiewanego jako boha-